Nr. 142. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, środa 28 czerwca 1922. Rok V.

NNIK OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Większość sejmowa za Sliwińskim.

Nareszcie!

Po trzech tygodniach zamętu, dyskusyi teoretycznych, demagogii, zlekceważenia konstytucyi zaczyna powoli i niepewnie wracać życie polityczne na właściwe drogi. Udało się wreszcie doprowadzić do tego, że wysunięto nazwisko człowieka żywego, który zdołał już szczęśliwie przebrnąć przez „ersatz" sejmu, komisyę główną, gdzie skupił około siebie parę głosów większości. Prawica zwartą ławą głosowała przeciw Sliwińskiemu. Jakie byłyby dalsze losy przesilenia, gdyby opozycya prawicy nie pozostała w mniejszości, trudno przewidzieć. To jednak stwierdzić musimy, że w usiłowaniach obecnych, zmierzających do zażegnania przesilenia zwarty obóz endecki nie bierze udziału. Usiłowaniom tym zdecydowanie się przeciwstawia.

Dla usprawiedliwienia swej opozycyi ma „demokratyczna" reakcya bardzo wiele powodów. Przedewszystkiem dlatego, że Sliwiński nie jest tego pokroju człowiekiem, co n. p. Przanowski, któremu jeszcze daleko było do objęcia rządu, a już pospieszył się z swym zachęcającym programem, że jest przeciwnikiem monopolu. Ponieważ endecyi rzekomo bardzo zależało na utrzymaniu Michalskiego, który właśnie już monopol tytoniowy przeprowadził, nie wiemy jakby się ich praca w rządzie ułożyła. Śliwiński zaś ma to nieszczęście, że jako wybitny literat i historyk, ma mniej zrozumienia dla potrzeb tej drugiej — prywatnej ojczyzny, a już nie do darowania, jest prawdziwym demokratą.

W całym świecie wzmaga się reakcya, Francya Poincarego, na Węgrzech magnaterya mocno dzierży ster państwa, w Austryi nawet ksiądz prałat objął rządy, w Niemczech horoskopy budowy monarchii po trupach demokratów i republikanów zdają się tak bliskie być urzeczywistnienia, a tu w Polsce „tyrania belwederska" narzuca im niepojęty nawrót — do demokracyi. Tego demokratyczne serce, ani rozum tej partyi, która tak zaciętą walkę o czystość zasad demokratycznych i przeciw jedynowładztwu przeprowadziła, nie może znieść. — Wbrew więc tej państwotwórczej demagogii, po wielu tygodniach przesilenia tworzy się rząd.

Należy podkreślić demagogię endecką, żądającą zakończenia przesilenia i przygwoździć jej obecną abstynencyę. Wierzymy, że chodzi im o stworzenie rządu, ale żeby ten rząd był ich. Pogwałcili konstytucyę, aby swemu rządowi utorować drogę. Gdy się to nie udało, przeszli do zażartej opozycyi, dążą do przedłużenia przesilenia.

W tworzonym rządzie nie wiele zajdzie zmian, nie wiele też po nim można się spodziewać. Poza Skirmuntem wszystko pozostanie po dawnemu. Nie mamy też powodu do zachwytu. Mogło być jednak znacznie gorzej, gdyby endecya wzięła górę. Taktyka posłów socyalistycznych polegała na tem, aby do zwycięstwa reakcyi nie dopuścić.

Ofiarą przesilenia padnie Skirmunt, człowiek bliski sercu endeckiemu, i z tego powodu podnoszą oni krzyk, że z nim zniknie czynnik pokoju. Niezmiernie jednak trudno będzie przeprowadzić dowód, jakoby Śliwiński miał być czynnikiem wojny. Trudno sobie też wyobrazić aby przyszły minister spraw zagranicznych popadł w obłęd wojenny. Skirmuntowi właśnie mamy do zarzucenia, że w swej pokojowej polityce był nieco jednostronny i od jego następcy oczekujemy rozszerzenia pokojowych horyzontów. Z nowym rządem polityka pokojowa może doznać wzmocnienia.

—•••—

Prawdopodobny skład gabinetu.

WARSZAWA, 26 czerwca (tel. wł.). Śliwiński porozumiewał się z dotychczasowymi ministrami, co do ich pozostania w rządzie. Uzyskał zgodę p. Narutowicza (rob. publ.), Kamińskiego (spraw wewn.), Raczyńskiego (rolnictwo), Sosnkowskiego (sprawy wojskowe), Chodźki (zdrowia), Darowskiego (pracy i opieki społ.), Marynowskiego (koleje). Na stanowisku ministra skarbu pozostanie Michalski. Tekę ministra spraw zagranicznych obejmie Skrzyński, poseł w Rzymie, albo Kucharzewski. Do jutra (wtorku) wieczora lista całego gabinetu ma być definitywnie ułożona.

Większość komisyi gł. za Sliwińskim.

WARSZAWA. 26. czerwca (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi głównej odczytał Marszałek Sejmu list Naczelnika Państwa o wyznaczeniu premiera Artura Śliwińskiego. Nad kandydaturą tą rozwinęła się dyskusya, poczem przystąpiono do głosowania, którego rezultat był następujący: za kandydaturą wypowiedziało się 226 posłów przeciw 188. Przeciw kandydaturze głosowały kluby: Chrześcijańska demokracya, klub Dubanowicza, ZLN., NZL., Z. m. Klub Matakiewicza wstrzymał się od głosowania.

—•••—

A. Sliwiński otrzymał misyę utworzenia rządu.

WARSZAWA 26 czerwca (Pat.). Naczelnik Państwa wystosował w dniu dzisiejszym do p. Artura Sliwińskiego, wiceprezydenta stoł. m. Warszawy list treści następującej:

Rzeczpospolita Polska. Naczelnik Państwa. Do Pana Artura Śliwińskiego. Wiceprezydenta m. st. Warszawy w miejscu. Poruczam Panu misyę utworzenia nowego gabinetu ministrów. Warszawa. Belweder, 26. czerwca 1922 r. Podp. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

WARSZAWA. 26. czerwca (Pat.) Naczelnik kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa wystosował do marszałka sejmu ustawodawczego list treści następującej:

Szef kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa. Nr. 6254 22. Warszawa, 26. czerwca 1922 r. Do Pana Marszałka Sejmu ustawodawczego.

Z polecenia Naczelnika Państwa mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi odpis pisma wysłanego przez Pana Naczelnika Państwa do p. Artura Śliwińskiego, wiceprezydenta stoł. m. Warszawy. Szef kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa: Car.

—•••—

Pismo Naczelnika P. do Marszałka

WARSZAWA, 25. czerwca. Naczelnik Państwa przesłał na ręce marszałka Sejmu następujące pismo.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego. Przedstawiając w związku z uchwałą komisji głównej Sejmu ustawodawczego z dnia 24.. czerwca 1922 jako kandydata na premiera pana Artura Śliwińskiego, wiceprez. stoł. miasta Warszawy, poczytuję sobie za obowiązek prosić Pana Marszałka o odczytanie na komisji głównej następującego mego oświadczenia: Powołaną wyżej uchwałę komisyi głównej przyjmuję jedynie w tem rozumieniu, że nie stanowi ona rozstrzygnięcia poruszonej przezemnie sprawy zasadniczej, dotyczącej wyjaśnienia prawnopodstawowych zasad tworzenia rządu w Polsce, lecz jest jedynie odroczeniem tego konstytucyjnego zagadnienia. Ze względu na zasadniczy i ważny dla państwa charakter sprawy proszę o możliwie spieszne jej załatwienie.

Oświadczam również, że nie uważałem dla siebie za możliwe wskazanie nazwiska tego czy innego kandydata na premiera, bez uprzednio wyrażonej na to zgody z jego strony, a to z uwagi na to, iż zdaniem mojem nazwisko stanowi prywatną własność człowieka, którą to własnością nie mam prawa rozporządzać własnowolnie, nie uzyskawszy na to przyzwolenia osoby interesowanej. Oświadczam wreszcie, że przy rozwiązywaniu kryzysu ministerjalnego nie mogę wchodzić w jakiekolwiek układy co do szczegółów utworzenia nowego rządu, gdyż to stanowi zadanie nowego premiera. Uważam, że postąpiłbym niewłaściwie, zastępując przyszłego premiera w jego pierwszej funkcji porozumienia się z Sejmem zwłaszcza iż to on właśnie, a nie ja, ponosić będzie odpowiedzialność za utworzony przez siebie rząd. Ze swojej strony od przyszłego premiera żądać będę jedynie lojalności, która mnie jako Naczelnikowi Państwa umożliwi pracę reprezentowania państwa na zewnątrz i na wewnątrz. Brak takiej wzajemnej i bezwarunkowej lojalności musi doprowadzić w konsekwencji do wytworzenia się sytuacyi istnienia dwóch a może nawet więcej rządów w Polsce.

Warszawa, Belweder, dnia 25. czerwca br.

Pod.: Naczelnik Państwa
Józef Piłsudski.

—•••—

Parlament niem. przeciw monarchistyczn. mordercom.

BERLIN, 26. 6. (Pat.) W związku z tragiczną śmiercią Rathenaua, odbyło się wczoraj specyalne posiedzenie Reichstagu. Pierwszy mówca socyalista Wels atakował ostro Helfericha i prawicę. Centrowiec Marx w przemówieniu swem radzi entencie we własnym interesie wejść na więcej pokojowe tory. Nacyonalista niemiecki Hergt, którego przemówienie nieustannie przerywano, wyraził w imieniu swej partyi głębokie oburzenie z powodu popełnionego morderstwa i wystąpił przeciw wydanym w związku z nim zarządzeniom jako ograniczającym swobody obywatelskie. Minister sprawiedliwości dr. Radbruch oświadczył, że rozporządzenia te są skierowane przeciwko wybrykomprawicy, a nie mają zastosowania przeciw lewicy. Niezawisły socyalista Krispien zwrócił się w mowie swej szczególnie przeciw Helfferichowi.

Wreszcie zabrał głos konclerz dr. Wirth. Podkreślił on, że Rathenau był właśnie człowiekiem wielkich idei i wielkich czynów, na którym naród niemiecki mógł się oprzeć we wszystkich żywotnych dla siebie sprawach, a zwłaszcza w sprawie rozstrzygnięcia problemu winy za wybuch wojny. Rozwój działania podjętego w tym kierunku został zatamowany i ci którzy ponoszą odpowiedzialność za powyższy fakt nie będą nigdy w stanie wynagrodzić tego narodowi niemieckiemu. Cały naród niemiecki winien poprzeć kierunek polityczny, mający na celu ratowanie narodu.

Byłem świadkiem wielkich demonstracyi, jakie odbywały się w Lustgartenie wśród wzorowego porządku dyscypliny i spokoju. (Zwrócony do prawicy). Niech panów jednak nie ludzi ten spokój, ta dyscyplina i porządek, gdyż pod tem wszystkiem żyje wulkan, który może kiedyś wybuchnąć. (Długotrwałe oklaski.)

Minister był tym, który mówił entencie: Dajcie demokratycznym Niemcom swobodę by mogły stworzyć w sercu Europy taką formę rządu, którąby była gwarancyą pokoju. Nie wątpimy, że dla 60 milionowego narodu nie możliwem jest na stale istnieć jako państwo demokratyczne pod kierownictwem komisyi. (Głosy: Zupełnie słusznie.) Nie jest hańbą jeżeli staramy się dojść do wymiany zdań z pewną częścią narodu francuskiego w kwestyi wielkich problemów. Prowadzimy działanie w tym duchu aby zniszczyć atmosferę mordów. Tam na prawicy stoi wróg. (Niemilknące oklaski na trybunie i na ławach poselskich).

Po zamachu monarchistów w Niemczech.

EILWESE, 26 czerwca (Pat.) Prezydent Rzeszy Ebert, który bawił na urlopie w Schwarzwaldzie przerwał urlop i powrócił do Berlina.

—•••—

Pogrzeb Rathenaua.

BERLIN, 26 czerwca (Pat.), Gabinet Rzeszy postanowił by pogrzeb Rathenaua odbył się na koszt rządu. Zwłoki zamordowanego zostaną dziś umieszczone w gmachu parlamentu. We wtorek popołudniu odbędzie się pochowanie zwłok przy współudziale rządu Rzeszy i członków parlamentu. Żołnierze Reichswehry utworzą szpaler. Obdukcyi zwłok dokonali wczoraj lekarze sądowi przy pomocy znawcy dla ran postrzałowych. Stwierdzono rany od pięciu kul. Prawdopodobnie śmiertelnym był już pierwszy strzał. Kula przeszła bowiec z lewej strony pleców przez piersi. Granat ręczny zranił lewe ramię, prawą nogę i stopę.

—•••—

W poszukiwaniu za sprawcami zamachu

BERLIN. (Pat.) Policja podwyższyła do 1 miljona marek niem. sumę nagrody obiecanej za wykrycie mordercy Rathenaua.

—•••—

ARESZTOWANIA.

HANNOWER. 26. czerwca (Pat.) Materyał policyjny w sprawie morderstwa Rathenaua, jest nader obszerny. Przypuszczają, że morderców należy szukać w kołach niemiecko- ludowych. Jednakże żadna z partyi od skrajnej prawicy do lewicy nie brała ani pośredniego ani bezpośredniego udziału w zamachu. O wykonanie zamachu, podejrzane są pewne tajne organizacye. W Berlinie aresztowano 10 członków najbardziej skompromitowanych w organizacyi „Consul".

—•••—

PO ZAMACHU NA RATHENAUA

EILWESE. 26. czerwca (Pat.) Na niedzielnem posiedzeniu Reichstagu, przedstawiciele wszystkich stronnictw potępiły w ostry sposób zamach dokonany na osobie Rathenaua. Przyszło do ostrego starcia między radykałami, a soc. demokratami. Soc. demokraci w czasie przemówienia przedstawiciela partyi konserw. wśród protestów opuścili salę Kanclerz Rzeszy podkreślił, że rząd oprze się na klasie robotniczej.

BERLIN 26. czerwca (Pat.) Ze wszystkich miast niemieckich nadchodzą wiadomości o uchwałach, nawołujących robotników do strejku protestującego przeciwko zamachowi na osobę Rathenaua.

EILWESE. 26. czerwca (Pat.) Niemieckie partye demokr. jakoteż wydział niem. partyi centrowej ogłosiły proklamacyę, zapowiadającą podjęcie jak najostrzejszej walki z wszystkimi wrogimi państwu elementami.

—•••—

Manifestacya robotnicza w Berlinie.

EILWESE. 26. czerwca (Pat.) Dzisiejszy dzień minął w Berlinie spokojnie. Zapowiedziane w sobotę demonstracye odbyły się. W zebraniu wzięło udział około 300.000 uczestników. Pochód ciągnął się ulicami miasta, poczem na otwartym placu odbyło się zebranie wszystkich uczestników. Prócz socyalistów brali udział w demonstracyi zwolennicy lewicy partyi mieszczańskiej i lewicowi radykał. W przemówieniach domagano się energicznego wystąpienia przeciwko monarchistycznej agitacyi i usunięcia zwolenników starego systemu z urzędów i Reichswehry. Podobne demonstracye odbyły się w wielu innych miastach niemieckich.

—•••—

ECHA ZAMACHU NA RATHENAUA WE FRANCYI.

BORDEAUX. (Pat.) Loucher nadmienił w wywiadzie z dziennikarzami, że Rathenau w czasie prowadzenia z nim rokowań w Wiesbadenie, gdy dowiedział się o śmierci Erzbergera, powiedział: „Teraz przychodzi kolej na mnie".

BORDEAUX. (Pat.) W związku z zamordowaniem Rathenaua Excelsior stwierdza, że od czasu rozbrojenia wszystkie zbrodnie dokonane na tle politycznem przez skrajną lewicę zostały ukarane, podczas gdy z 316 zbrodnie popełnionych przez prawicę, ukarano tylko 6. „Matin" pisze, że Francja nie mogłaby się zgodzić na istnienie tajnych organizacyj. które zgładzają po kolei niemieckich mężów stanu będących zwolennikami polityki ugodowej względem Francji.

—•••—

UPTON SINCLAIR. 87

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Drugi żołnierz zwał się Grady; żonę i dzieci zostawił w kasarni czynszowej, w tak zwanej „kuchni piekielnej" w Nowym Yorku, sam zaś poszedł bić się z cesarzem. Był to dobry uczciwy Irlandczyk, zarabiający na chleb ciężką dziesięciogodzinną pracą, dźwiganiem wapna i cegły i wspinaniem się po wysokich drabinach. W całem swem życiu raz jeden tylko, jako mały chłopak w szkole ludowej ściągnął na siebie naganę. Należał do ludzi wierzących święcie, że gdzieś tam pod jego nogami wre piekło z siarki i ognia, w które dostanie się na wieczne czasy, jeżeli postąpi wbrew nakazom księdza. Grady wiedział także, że istnieją źli ludzie, którzy spotwarzają i prześladują święty kościół i spychają tysiące dusz do piekła, że ci źli ludzie zowią się socjalistami i anarchistami i są wysłannikami szatana. Czyż kilku z nich nie rzuciło niedawno bomby do katedry na Fifth Avenue, zaledwie o milę od kasarni czynszowej Grady'ego? Oni to uczynili i dlatego tępienie ich było zbożnem dziełem. Tak rozumowali Gradysowie od lat tysięcy i dlatego stosowali tortury, śruby palcowe i wyciągania członków w czarnych, podziemnych więzieniach we Włoszech, w Austrji i Hiszpanji — a także w wielkich miastach amerykańskich, gdzie święty kościół katolicki wespół z innemi wielkiemi korporacjami dzierży w ręku swem władzę policyjną.

V.

— Tak łotrze, — rzekł Perkins. — posłuchaj, co ci powiem. Musisz pan wymienić nazwiska. I wymienisz je, rozumiesz pan? Panu zdaje się może, że potrafisz wytrwać w uporze, ale ja panu, jeżeli potrzeba będzie, wyrwę każdy członek z osobna — nie zaniecham niczego, ażeby pana zmusić. Zrozumiano?

Dżym skinął głową, słowa uwięzły mu w gardle i wydobywał tylko głoski bez związku.

— Ściągniesz pan na siebie tylko wiele złego, jeżeli będziesz dłużej zwlekał. Bądź pan rozsądny. Cóż to są za ludzie?

— Nie ma żadnych ludzi. Pan...

— Tak, a więc dobrze. Zobaczymy.

Sierżant odwrócił Dżyma tak, że sam stał za jego plecyma.

— Trzymajcie go — rozkazał dwom żołnierzom, którzy chwycili go mocno za barki. Sierżant ujął skrępowane ręce Dżyma i podciągnął je w górę, wzdłuż jego pleców.

— Oo! — krzyczał Dżym. — Przestań pan! Przestań pan!

— A wymienisz pan nazwiska?

— Przestań pan! — ryczał Dżym — złamie mi pan zranione ramię!

— Zranione? — zapytał sierżant.

— Tak, kulą.

— Psiakość! — rzekł sierżant.

— Naprawdę, pytaj pan, kogo chcesz. W bitwie pod Chateau - Thierry we Francji.

Na chwilę zwolniał ucisk rąk, lecz sierżant wnet przypomniał sobie, że kto chce zrobić karjerę w wojsku, nie śmie do przełożonych swych przychodzić z sentymentalnemi uwagami.

— Jeżeli pan byłeś w bitwie ranny, to dlaczego teraz zostałeś zdrajcą? Nazwiska!

I wyciągnął jeszcze wyżej ręce Dżyma.

Tak szalonych bólów Dżym nawet we śnie nie mógł sobie wyobrazić. Jęknął znów:

— Czekaj pan! Czekaj pan! Słuchaj!...

Kat popuścił nieco.

— Nazwiska!

A gdy Dżym nie wymienił nazwisk, tortura rozpoczęła się na nowo. Dżym wił się i prężył, lecz dwaj ludzie trzymali go jak w kleszczach. Dżym błagał, szlochał, jęczał, lecz mury więzienne były tak grube, że żaden głos nie wydobywał się na zewnątrz

(C. d. n.).

—•••—

Do ludu pracującego odzyskanej ziemicy.-

Towarzysze i Towarzyszki!

Po sześciu latach wraca w tych dniach historycznych pracujący lud śląski do Polski! Jeżeli Śląsk jest dzisiaj polskim, jeżeli mógł powiększyć ogólną sumę ludności i terytorjum Rzeczypospolitej, jest to wyłącznie zasługą pracującego ludu polskiego. Śląsk staje się dzisiaj częścią Państwa Polskiego w myśl zasady stanowienia narodów o sobie, w myśl zasady, że o państwowej przynależności ziemi decyduje wola mieszkańców. Jeżeli tedy wola mieszkańców zdecydowała o powrocie Śląska,

zdecydowała o tem wola śląskiej klasy pracującej: robotników i chłopów!

Im, pracownikom od młota i od kosy, zawdzięcza dziś Państwo Polskie, że „Śląsk jest nasz" — jak o tem głosiły plakaty komitetów śląskich. W tym kraju bowiem

wszystko, co było bogate, możne, uległo zniemczeniu, zanim jeszcze książęta śląscy zdradzili Polskę, na rzecz Czechów i Niemców.

Książęta, szlachta, duchowieństwo zniemczyli się i stawali się agentami germanizacyi.

I nie było na Śląsku większych germanizatorów, niż księża katoliccy!

Ale lud w głębokich warstwach swoich był i pozostał polskim.

Lud zachował i obyczaj polski, zachował przywiązanie do Polski.

umiał odeprzeć wszystkie zakusy niemieckich szowinistów. I dziś dzięki niemu, dzięki temu robotnikowi — wraca znaczna część Śląska do nas. —

I wznosi się tam wysoko nasz sztandar socjalistyczny, sztandar PPS. Robotnik śląski staje coraz liczniej w naszych szeregach. Jego armia, klasowo zorganizowanych robotników, powiększa nasze siły w partyi politycznej, w Związkach Zawodowych, w kooperatywach robotniczych!

Witajcie nam, towarzysze śląscy, bracia z pod jednego, z pod czerwonego sztandaru!

Stajemy dziś razem pod jednym dachem państwowym i jednym sztandarem.

Będziemy razem budowali nową Polskę,

którą trzeba krok za krokiem budować, dźwigać z popiołów, wydzierać kapitalistom, paskarzom, obszarnikom, klerowi, wszystkim ciemnym siłom, pragnącym Polskę pracy nowoczesnej, Polskę demokracyi i walki o wyzwolenie zmienić w ostoję reakcyi.

Trzeba nam razem bronić zdobyczy politycznych i społecznych,

na które czyhają wszystkie hyeny kapitalistyczne, trzeba razem walczyć o nowe prawa i nowe korzyści społeczne, o lepsze Jutro.

Klasa robotnicza nie da sobie swoich praw wydrzeć!

I dziś, gdy Wy bracia śląscy przychodzicie nam z pomocą, pewni jesteśmy, że tę walkę wygramy, i że

dzięki zjednoczeniu proletaryatu polskiego Polska stanie się krajem nowoczesnym, krajem i politycznej i społecznej demokracyi.

Polska robotnicza stanie w jednym szeregu z robotnikami Zachodu, zajmie poczesne stanowisko w rodzinie robotniczej świata.

W naszym Zjednoczonym Robotniczym obozie Polski pracującej miasta i wsi jest przyszłość Ojczyzny. Z naszego obozu wychodziły zawsze hasła Zmartwychwstania, Niepodległości i Zjednoczenia. Podczas, gdy ci, co dziś najgłośniej na wszystkich rogach ulic pokrzykują: „Polska, Polska" — chodzili w carskiej obroży, witali carów w Warszawie, stawiali pomnik Katarzyny w Wilnie, składali hołd Wilhelmom i Habsburgom,

nasza partya walczyła z wszelkim najazdem i przygotowywała wyzwolenie.

Walczyliśmy i walczymy nie w imię przywilejów narodowych, nie przeciwko innym narodom, lecz przeciwko obcemu uciskowi. Walczyliśmy pod znakiem międzynarodowej solidarności proletaryatu! Dlatego wspólnie z Wami dążyć będziemy do tego, aby na Górnym Śląsku robotnik polski i niemiecki żyli zgodnie i wspólnie pracowali dla sprawy wyzwolenia klasy robotniczej z pęt kapitalistycznego wyzysku. Wraz z Wami

przeciwstawimy się jaknajenergiczniej wszelkim knowaniom — skądkolwiekby one pochodziły — nacyonalistycznego szczucia i teroru.

Pokój na Górnym Śląsku — pokój powszechny, oto najpilniejsze hasło chwili bieżącej!

Socyalizm zdobędzie świat! Trudną jest droga, która do tego celu prowadzi. Lecz celu dopniemy wytrwałą walką w łączności z proletaryatem całego świata.

Ramię przy ramieniu w ciężkiej niezmordowanej pracy, zdobędziemy Ziemię Obiecaną Socyalizmu!

Niech żyje klasa robotnicza połączonej z Polską polskiej dzielnicy!

Niech żyje pokój i solidarność międzynarodowa proletaryatu!

Niech żyje PPS.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Zgromadzenie ludzi umysłowo chorych

(ch) Do czego prowadzi fanatyzm i zaślepienie wstecznego partyjnictwa, dowodem zakonspirowane zebranie t. zw. „obywatelskie" odbyte w sobotę o godz. 8-mej wiecz. w sali Towarzystwa Pedagogicznego, zwołane w sprawie obecnego przesilenia rządowego przez „Towarzystwo Samoobrony Społecznej", „Polski Związek Kolejarzy" i „Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży handlowej".

W organizacyach tych złożyła już swe kukułcze jajeczka endecya i one to stały się parawanem dla zebrania, którego przebieg raz jeszcze okazał dowodnie, że samo słowo „Belweder" działa jak widok czerwonej płachty na młodszych byczków i starych wypasionych na bujnych chwastach lwowskiego politycznego partykularza, wywołując objawy, którym przeciwdziałać powinien tylko psychiatra.

Po dokładnem stwierdzeniu „prawomyślności" obecnych zapomocą kontroli przy drzwiach wchodowych, zebranie zagaił Dr. Godlewski. Stwierdziwszy, że „te trzy organizacye powiedziały sobie, że przesilenie musi być skończone", powołał prezydjum w osobach pp.: Cieński ego, dyr. Majerskiego i radc. Żegiestowskiego.

„Referat" wygłosił p. Mękarski współpracownik „Słowa Polskiego", znany ze swych „bohaterskich" występów, koepenickowski „kapitan" M. O. A. O. Stanąwszy na estradzie w teatralnej pozie, niby pozytywka nakręcona, zaczął odmieniać we wszystkich przypadkach słowa: „eksperyment", „bezprawie", „awanturniczy umysł", „zamach", „zdrada stanu", „Kijów", „jedynowładztwo", „horobliwa kazuistyka", a chcąc popisać się na końcu utworem „własnego" pomysłu, użył wyrażenia: „patologia umysłowa".

A kiedy w tym małym i dobranym towarzystwie nie znalazł się nikt powołany, ktoby zaprotestował przeciw tego rodzaju pajacowatym wystąpieniom, na trybunę wszedł drugi „referent" — Opioła. To indywiduum między godnymi jego poprzednikami ciokubracyjnymi, tajemniczym szeptem podał do wiadomości zebranych, że wśród zamkniętych ścian Naczelnego Dowództwa odbywają się od kilku dni jakieś tajemnicze obrady pod przewodnictwem Piłsudskiego, o których nie „szerszemu ogółowi" nie wiadomo. Zapewne radzą nad ukryciem osławionych insygniów, rekonstrukcyą Wawelu i Zamku królewskiego w Warszawie. Swe przemówienie zakończył p. Opioła długą listą najnowszych męczenników narodowych, oraz — w myśl zasady, że „wolno psu szczekać" — kilkoma „lepszymi" epitetami pod adresem Belwederu.

Trzeci z rzędu mowca dyr. Majerski, emeryt umysłowy, chcąc dać dowód, że starość może iść w zawody z młodzieńczym tupetem w bezczelności, starał się działalność Piłsudskiego od r. 1905 przedstawić jako świadome działanie na rzecz Niemców (!) Omawiając robotę tego, który „śmiał rozbijać cesarskie wagony" (!) mowca robił retoryczne pauzy, w czasie których przygotowane kanale wznosiły, nie nadające się do powtórzenia wykrzyki.

Wogóle organizacya i dobór zebranych był wzorowy. Jako ostatniego mowcę wyciągnięto staruszka prof. Thuliego, który robił wrażenie człowieka nie bardzo orjentującego się w tych machinacyach, mówił o tem, że naród nie dopuści do zamachu stanu. Postać sędziwa, skądinąd bardzo czcigodnego profesora, dziwnie odbijała od roznamiętnionych i obłąkanych fizyognomij zebranych.

Na zakończenie w imieniu „całego narodu" uchwalono odpowiednie rezolucye. W myśl zaś zasady „le roi est mort, vive le roi"! wysłali już hołdowniczy telegram na ręce p. Korfantego.

Szkoda, że to zebranie „obywatelskie" nie odbywało się w zakładzie kulparkowskim. Nie tracimy nadziei, że zajmie się tymi „obywatelami" Towarzystwo lekarskie.

Ofenzywa drożyźniana.

Ceny mięsa idą znowu w górę!

(a) Urząd badania cen przy urzędzie walki z lichwą wydaje znowu tabelę cen wytycznych artykułów pierwszej potrzeby na miesiąc lipiec.

Jak się dowiadujemy zastraszająco przedstawia się rubryka cen mięsa, którą urząd z lekkiem sercem podwyższył.

Walka z rzeźnikami i hurtownikami toczy się na całym świecie, tylko u nas postępuje się z tymi ludźmi w sposób delikatny.

OBJĘCIE G. ŚLĄSKA.

KATOWICE, 25. czerwca. (Pat.). Dziś odbyło się przejęcie trzeciej strefy G. Śląska przez władze polskie. Przed południem opuściły tę strefę wojska koalicyjne. Jutro wkroczy do trzeciej strefy wojsko polskie.

ILE WPŁACONO DANINY?

WARSZAWA, 26.6. (Pat.) Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że do 15. czerwca b. r. wpłynęło na poczet daniny 57.720,053.000 marek polskich, tj. 72 proc. preliminowanej.

Nowiny z dnia.

Lwow, 26 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

We wtorek „Klątwa“, tragedya Wyspiańskiego (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

We środę „Popis szkoły dramatycznej“, F. Fraczkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We wtorek i środę „Kochanek z obłoków“ komedya.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

We wtorek „Manewry jesienne“, operetka.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Czwartek 29 czerwca: IV koncert symfoniczny Pol Towarzystwa Muzycznego.

Piątek 30 czerwca: **Maryla Gremo** Wieczór Tańców.

—•••—

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY Władysławy Ordon- Sosnowskiej. Znakomita artystka wystąpi jeszcze tylko kilka razy w „Klątwie“ Wyspiańskiego, której premiera odbędzie się dziś t. j. we wtorek w Teatrze Wielkim. Tragedya Wyspiańskiego nastręczała scenie lwowskiej w obecnych warunkach wiele trudności, które zdołano jednak opanować; dyrekcya w miarę swych sił nie zmieniała niczego, by Klątwa wypadła jak najlepiej. Ordon- Sosnowska stwarza wspaniałą kreacyę, i już na próbach porywała swą mistrzowską grą. Drugie przedstawienie „Klątwy“ odbędzie się w środę.

Z MUZYKI. We czwartek 29. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się II koncert symfoniczny Pol. Towarzystwa Muzycznego. Program obejmuje Mozarta Uwerturę do opery „Zaczarowany flet“, Beethovena koncert skrzypcowy, oraz wielką IV symfonię Brahmsa. Koncert skrzypcowy Beethovena wykonany zostanie przez znakomitego skrzypka, zasłużonego dla lwowskiego życia muzycznego prof. Maurycego Wolfsthala.

MARYLA GREMO, słynna młodociana artystka tancerka po odbyciu całego szeregu koncertów w Anglii, Holandyi, Belgji i ostatnio we Wiedniu uwieńczonych wszędzie senzacyjnem powodzeniem, przybyła na krótki czas do kraju. Wieczór tańców zachwycającej artystki odbędzie się we Lwowie w sali Teatru Nowości w piątek 30. b. m.

DOZWOLONA EMIGRACYA DO AMERYKI. Dnia 1. lipca rozpoczyna się wychodźtwo z Polski do Ameryki. W r. b. Stany Zjednoczone przyjmą 28 tys. wychodźców. Konsulat amerykański otrzymał już odpowiednie instrukcye.

UDZIAŁ FRANCYI W TARGACH WSCHODNICH. Staraniem francusko-polskiej Izby handlowej w Paryżu odbyło się 23. bm. w wielkiej sali Urzędu dla handlu zagranicznego w Paryżu pod przewodnictwem radcy stanu M. De Tarde'a, dyrektora tegoż urzędu, drugie z rzędu zebranie przedstawicieli handlu francuskiego w sprawie udziału Francyi w II. Targach Wschodnich we Lwowie. W przemówieniach podnoszono, że dzięki ratyfikacyi polsko-francuskiego traktatu handlowego, handel francuski ma wielkie widoki powodzenia w Polsce. Postanowiono zorganizować wybitny udział handlu francuskiego w II. Targach Wschodnich i przesłać do wszystkich Izb handlowych odezwę wzywającą kupców do licznego udziału w Targach, ze względu na to, że liczne artykuły, których dowóz był dotąd wzbroniony, obecnie mogą już być wywożone do Polski.

MILJONÓWKA.. W sobotniem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 4,775.295 sprzedany w P. K. O. w Warszawie.

KURSY WALT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dolara od 4.320 do 4.420, dol. kanad. 4.320, marki niem. 10'50 — 12'50, leje rum. 25 — 26, liry 215, franki franc. 370, fr. belg. 345, fr. szwajc. 820, kor. czeskie 84, kor austr. stemp. 0'24, kor. węgierskie 4, f. szterlingów 19.400, ruble carskie w banknotach po 100 i 500 po 150 mkp.

OBŁĄKANA PODPALACZKĄ. W Polance, koło Pustomyt, 50-letnia Katarzyna Simak, chora umysłowo, po awanturze i bójce z krewnymi podpaliła zagrodę zięcia swego Michała Łupińszyńskiego. Spaliły się 3 zagrody sąsiadów, wyrządzając im szkodę 4 miljonów mk.

NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA. Przy pięknej pogodzie niedzielnej tłumy publiczności uczestniczyły w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod kaplicę na cmentarzu Obrońców Lwowa. To drogie mieszkańcom Lwowa miejsce wiecznego spoczynku młodej generacyi obrońców otaczają wszyscy szczególnym pietyzmemm bo te zastępy mogił kryją w sobie gorące, pełne poświęcenia serc i dusze. Szkoda tylko, że wczoraj nie było danem publiczności zbliska uczestniczyć w tej serdecznej uroczystości. Na przestronne wzgórze cmentarza wpuszczono tylko wybranych, a najbliżsi poległym pozostali za bramą ich wiecznego spoczynku.

PODROŻENIE DZIENNIKÓW. Z powodu niesłychanego wzrostu cen papieru, opłat pocztowych i kolejowych i ogólnej drożyzny która pociąga za sobą wzrost płac wydawnictwa krakowskie i warszawskie ogłosiły już podwyżkę ceny gazet na 40 marek za egzemlarz od 1 lipca, a prenumeraty miesięcznej na 1200 mk. Ponieważ i Lwów nie jest wolny od plagi drożyźnianej i tutejsze dzienniki będą musiały uczynić tosamo.

SZAŁ NACYONALISTYCZNY Na murze Narodnego domu nalepiono hektografowany arkusz z następującą treścią napisaną po ukraińsku: „Marną i podłą śmiercią zginęli dla ukraińskiego narodu, następujący zdrajcy studenci“: Tu wyliczono 23 nazwisk studentów Ukraińskich, którzy uczęszczają na uniwersytety we Lwowie i innych miastach w Polsce Następnie dopisano: „Zawiadamia się całe ukr. społeczeństwo w nadziei, że zgotuje im pogrzeb na jaki zasługują. Hańba im“! Za podpis widnieją litery O. B. K.

Chyba za tem dziecinstwem nacyonalistycznem, nie stoi nikt rozumniejszy ze społeczeństwa ukraińskiego.

ZGROMADZENIE SYONISTÓW W sali Jad Charuzim, odbyło się w tymczasie zgromadzenie syonistów, przy bardzo szczupłym udziale osób w sprawie żydowskiego kahału. Syoniści wykorzystując nieporządki w kahale i niedemokratyczne rządy kahalników, chcieli upiec swoją pieczeń, by z kahałów zrobić polityczne gminy żydowskie. W dzielnicy żydowskiej, powstał przeciw temu separatyzmowi odruch i odbyły się dwa zgromadzenia żyd. przeciw syonistom. Wobec tego syoniści zatrąbili do odwrotu. Referent p. Frostig zastrzegał się, że syoniści nie chcą kahałom nadać politycznego charakteru. (?) W dyskusyi zacierali głos p. Eisenstein, Hammer, Czysz, Bikeles r amienia syonistów; mowca antysyonistyczny, bardzo zresztą okłaskiwany p. Ornstein stwierdził, że w kahale nie siedzą asymilatorzy, ale jakaś niewyraźna klika, którą wszyscy zwalczają, p. Gelbard podkreślił, że walka z Żydami- Polakami jest nie na miejscu, bo duszy ludzkiej się nie przełamie, p. Ticker i i. podkreślali konieczność zmiany stosunków. Syoniści przedłożyli bezbarwną, apolityczną rezolucyę, w której niema słówka o t. zw. polityczno- personalnej autonomii kahałów (t. j. o seperatyźmie żydowskim). Przewodniczył spokojnie adw. dr. Ringel.

SABOTAŻ CZY WYPADKI. W nocy 21. b m. na stacyi w Lubaczowie spostrzeżono dym i płomienie na dachu koło komina na stacyi wodnej, która wówczas była zamknięta i niestrzeżona. Budynek cały był z drzewa i zawierał większe zapasy nafty i oliwy. Opanowanie pożaru było niemożliwe i cały budynek padł pastwą płomieni. Cała maszynerya uległa zniszczeniu, wyrządzając szkodę kilka milionów marek.

Równocześnie z wybuchem pożaru ktoś otworzył żuraw wodny a uchodząca woda zalała tor kolejowy. Przyczyny pożaru nie stwierdzono. Policya przypuszcza, że jest to akt sabotażu na tle politycznem, ale zamiast domysłów byłoby lepiej, aby policya spełniła swój obowiązek i wykryła sprawców takich zamachów

NA POMOC OBROŃCY LWOWA i inwalidzie z powstania górnośląskiego, dwukrotnie ciężko rannemu, który znalazł się we Lwowie bez środków! Składki przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego“.

Komunikaty.

× KSIĘGARNIA LUDOWA, ul. Szajnochy 2, poleca Towarzyszom „Słowniczek wyrazów obcych polityczno- społecznych“. Cena 180 mk.

× BACZNOŚĆ TOW. ELEKTROMONTERZY! We wtorek, t. j. 27. b. m, odbędzie się zwyczajne zgromadzenie elektro- monterów w sali Związku Metal., ul. Ormiańska 31, I. p. Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Tow. elektro- monterzy jawcie się jak najliczniej. Sprawy bardzo ważne.

—3 Zarząd Sekcyi.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W BEŁZCU! W piątek o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się zebranie z referatem tow. Skalaka ze Lwowa.

* W STRYJU, ODBĘDZIE SIĘ ZGROMADZENIE PUBL. w niedzielę, 2. lipca, o godz. 12 w poł. Na porządku dziennym: Walka z bezrobociem i drożyzną a zamach na ordynacyę wyborczą.

Pamiętajcie o budowie II-go Domu Techników.

Datki pieniężne można składać na konto czekowe Nr. 143.172 lub w Komitecie Budowy przy ul. Leona Sapiehy l. 55 (parter).

Górnośląskie agencye celne przecież wydzierżawione endekom.

W artykule zamieszczonym w tej sprawie w niedzielę w przewidywaniach swych pomyliliśmy się, wychodząc z tego optymistycznego zapatrywania, że sprzeciw najwyższej w tej sprawie kompetentnej instancyi, chyba wystarczy, by unieważnić kontrakt szachrajski, spreparowany na szkodę skarbu państwa.

Okazuje się bowiem, że spekulanci „bogoojczyźniani", którzy tę skandaliczną, oszukańczą umowę doprowadzili do skutku, zignorowali zupełnie rząd centr. w Warszawie, postawili się ponad ministeryum skarbu i wbrew jego protestowi, umowę z Orbisem wprowadzili już na G. Śląsku w życie!

Dochodzi więc do tego, że ministeryum skarbu protestuje przeciw całej umowie, żąda jej unieważnienia i do swych urzędów celnych na G. Śląsk wysyła surowy zakaz dopuszczania stron prywatnych — a szanowni kontrahenci robią, co chcą, nie troszcząc się zupełnie o rozporządzenia, idące z Warszawy.

A jak bezpiecznie czują się tam oni, na terenie p. Korfantego i jego satelitów, dowodzi fakt, że gdy w niedzielę ub., na polecenie władz wyższych, wyjechali do Katowic urzędnicy kolejowi, celem objęcia agentur celnych, urzędników tych odesłano z powrotem do Warszawy z nadmienieniem, że są oni na Górnym Śląsku niepotrzebni, gdyż agencye celne objął już „Orbis".

W tym celu nawet katowicka dyrekcya kolejowa, na podstawie umowy, wypożyczyła „Orbisowi" własnych urzędników kolejowych.

Jak już w poprzednim artykule zaznaczyliśmy, dyrekcya kolej. nie miała wogóle żadnego prawa do zawierania takiej umowy. Jeżeli dzierżawy większych bufetów musi zatwierdzać M. K. Ż., to cóż dopiero mówić o umowie, obejmującej miliardy, a w dodatku wkraczającej w kompetencye wyłącznie tylko rządu i innej, nie kolejowej władzy.

Następnie! Umowa zawartą została w tym czasie (z końcem maja), gdy dyrekc. polsk. kol. państw. w Katowicach formalnie i prawnie jeszcze nie istniała. Zaistniała ona bowiem, a więc weszła w urzędowanie dopiero z chwilą objęcia Górnego Śląska przez państwo polskie, co nastąpiło w połowie czerwca.

Od tej dopiero chwili rozpoczęło się formalne i prawne urzędowanie katowickiej dyrekcyi P. K. P. i od tego momentu objął urzędowanie nowo mianowany jej prezes p. Sikorski. Aż do tego czasu urzędowały w Katowicach niemieckie władze kolejowe, które jednak wyniosły się, zdawszy swój urząd władzom polskim.

I zapewne dlatego właśnie spisaną jest umowa w języku niemieckim. I zapewne dlatego w kontrakcie opuszczoną jest zwykła formuła wstępna: „umowa zwarta między... a między..." — lecz przechodzi się odrazu do poszczególnych postanowień.

I zapewne dlatego zaraz w par. I. umowy pierwsze zdanie brzmi:

„Ze strony zarządu kolejowego (?) została organizacya agentur celnych powierzoną biuru podróży „Orbis"!!

Ze strony — jakiego to zarządu kolejowego?! Czy polskiej dyr. kol. państw. w Katowicach, która wówczas jeszcze nie istniała i żadnych umów zawierać nie mogła, czy też niemieckiej dyrekcyi kol.?!

Z zestawienia powyższych momentów okazuje się, że cała umowa zawieraną była widocznie z niemieckiemi władzami kolejowemi, które pakowały już manatki do odjazdu.

Ale wówczas sprawa cała przedstawia się jeszcze bardziej skandalicznie.

Przedewszystkiem sam kontrakt jest, uważny, a fakt, że na podstawie takiego nieważnego kontraktu „Orbis" zainstalowany jest już jako „Centrala celna", jest pospolitem oszustwem na szkodę skarbu państwa za które należy się kryminał wszystkim, co w tej panamie ręce umaczali.

Że Niemcy, będąc już na wylocie, mogli zgodzić się na umowę, której koszta nasz kraj ma ponosić, to nikogo nie zdziwi.

Ale co opinia publiczna powie na to, że ten spisek przeciw interesom skarbu polskiego wspólnie z Niemcami knuli endeccy goszefciarze z Orbisu, przy pomocy różnych innych endeckich sztandarowców?! I to akurat w chwili, gdy ich polityczni reprezentanci w Sejmie tak wrzaskliwie deklamują o „cnotach obywatelskich i dobru ojczyzny"?!

W Sejmie i prasie przed oczy łatwowiernych, wywiesza się w różnych efektach świetlnych szumne hasło „Bóg i Ojczyzna". A w cichości za parawanem, stwarza się cuchnące panamy, ubija różne interesiki i biedną „Ojczyznę" — okrada.

Że nie o drobnostkę tu chodzi, świadczy fakt, iż 4 tylko kolej. agencye celne (Warszawa, Łódź, Sosnowiec Herby) w roku ubiegłym dały państwu, po opędzeniu wszystkich kosztów administr., jeszcze 30 milionów czystego zysku (opłaty stron), nie licząc oczywiście dochodów z cła.

Można sobie wyobrazić, jakie miliony przynosić mogą kol. agencye celne w 18 punktach takiego ruchliwego terenu, jak G. Śląsk.

I na te miliony kładą chciwe swe łapy szachraje endeccy.

Cóż na to Sejm!?

—•••—

Z sali rozpraw.

PROCES „PUZAPPU".

Wśród ogólnie dającego się odczuwać znużenia, przesłuchano dziś kilku świadków, którzy naogół nie powiedzieli nic ponadto, co było już wiadomem z aktu oskarżenia i zeznań poprzednich świadków.

Ciekawsze było tylko odczytane zeznania wojew. Gałeckiego, obalające wywody Jonasa.

Św. Józef i Aron Messer, właściciele handlu zbożowego potwierdzają, że za pośrednictwem Seinfelda kupili od Agencyi kilka wagonów gryczku, z których jeden kazali wysłać wprost do Warszawy pod adresem jakiegoś banku.

Św. Hönig kupił w Ag. za pośrednictwem nieznajomego „pana" 1000 kg. mydła. Św. Thun zakupił w Puzappie taką samą ilość margaryny.

Następny świadek Bader, dyr. firmy „Polsot" podjął się dostawy kakao dla Agencyi; wycofał się jednak wkrótce z powodu trudności walutowych i odstąpił całą dostawę kupcowi Stryjerowi, zastrzegając sobie tylko 5 proc. tytułem prowizyi.

Podczas zeznań św. Kordasiewicza, który pośredniczył między osk. Rublem a kupcem Klangiem w sprzedaży wagonu margaryny, zaszła kontrowersya między świadkiem a osk. Rublem i Komperdą. Św. twierdzi, że Rubel prosił go kilkakrotnie, by wyszukał kupca na margarynę, mydło i ryż, który miał nadejść z Gdańska; Rubel zaś utrzymuje wprost przeciwnie, że Kordasiewicz narzucał mu się jako pośrednik. Ostatecznie Klang cofnął się i cała transakcya nie doszła do skutku.

Św. Krzysiak, właść. firmy Lambert i Krz. streszcza ab ovo znaną historyę powstania Agencyi. Kiedy dowiedział się, że Ag. ma zamiar zakupywać towary na własną rękę, sprzeciwił się temu stanowczo.

Sędzia Dworzak: W czasie gdy Pan dowiedział się o tej propozycyi, Agencya wprowadziła już w czyn swoje zamiary.

Wysokie koligacye Bernarda Jonasa.

Po przerwie odczytano zeznania kilku świadków, pomiędzy niemi także protokół b. gen. Delegata rządu Gałeckiego, złożony u sędziego śledczego. Dotyczy on głównie osoby osk. Jonasa, którego woj. Gałecki poznał za pośredn. b. ministra Bilińskiego. Uważa go za uczciwego i solidnego kupca, jednakże nigdy nie dawał mu żadnych rekomendacyi, ani nie wchodził z nim w żadne interesy handlowe, nawet w sprawie owych 300 wagonów ropy.

Co do samego Puzappu, stwierdza św., że Puz. podlegał początkowo tylko centrali Puzappu w Warszawie i min. aprowizacyi. Dopiero na skutek swych starań uzyskał woj. Gałecki w czerwcu 1921 upoważnienie z Warszawy od ministra aprowizacyi, dające mu prawo do kontroli lwowskiego Puzappu, rewizyi jego ksiąg i żądania sprawozdań okresowych.

—•••—

WALKA Z BANDYTYZMEM.

Słuchacz praw oskarżony o rabunek.

Dziś zakończyła się w sądzie przys. rozpr. Trofima Panasa i Wasyla Sydora, b. oficera armii ukr., oskarżonych o napad rabunkowy, popełniony przed rokiem koło Rawy Ruskiej, na kilku żydach jadących w stronę Niemirowa.

Po dłuższych wywodach obrońców dr. Batyckiego i dr. Józefa Landesberga, wobec licznych wątpliwości natury prawnej, ława przysięgłych zakończyła swe obrady o g. 5. popoł. werdyktem, w którym obu oskarżonych uznano jednogłośnie winnymi nie zbrodni rabunku lecz wymuszenia.

Na tej podstawie zapadł wyrok, skazujący T. Panasa na 8 miesięcy ciężk. więzienia, W. Sydora jako autora i przywódcę rozbójniczej wyprawy skazano na 10 miesięcy ciężkiego obostrzonego więzienia. Obu wliczono czas przebyty w areszcie śledczym, wobec czego Panas wyszedł na wolność. Osk. Sydor wyrok przyjął.

Przewodniczył sędzia Makuch, oskarżenie wnosił pprok. Rottersmann.

—•••—

Z SĄDU WOJSKOWEGO

Porucznik Kawecki, którego rozgłośne nadużycia w Zbrojowni W. P. we Lwowie zakończyły się dwukrotnym wyrokiem śmierci, stawał onegdaj po raz trzeci przed sądem D. O. K. Lwów. Tym razem skazano Kaweckiego tylko na 6 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżony już w czasie pobytu w więzieniu otrzymał wiadomość o przyznaniu mu przez kom. weryfikacyjną stopnia kapitana.

winni przedłożyć karty odroczenia, o ile zaś ich nie posiadają mają się przy rejestracyi powoływać na odnośny numer jednego z tych dzienników urzędowych M. S. Wojsk, którym zostali do W. P. przyjęci.

III. Oficerowie, których przyjęcie do W. P. nie było ogłoszone w Dz. Urzędowym M. S. Wojsk. (Dz. Rozp. Kom. Wojsk., Dz. Rozk., Dz. Rozk. Wojsk., Dz. Pers), bez względu na to, czy w W. P. służyli czy nie, winni przedłożyć:

OFICEROWIE B. ARMII ROSYJSKIEJ:

a) Oryginalny formularz „posłużnoj spisok" z b. armii ros. datowany przed dniem 1-go listopada 1919 r. W braku oryginałów lub należycie uwierzytelnionych odpisów: stan i przebieg służby z dokładnemi datami zmian i nominacyi, poświadczony przez dwóch oficerów sztabowych W. P. pełniących służbę czynną (Rozk. Oddz. V. Szt. Gen. L. 7700 Og. Orgl.),

b) Dowód cenzusu naukowego;

OFICEROWIE B. ARMII AUSTRYACKIEJ:

Oryginalne dekrety nominacyjne Austr. Ministerstwa Wojny, wzgl. ich odpisy urzędowo stwierdzone, — albo urzędowo stwierdzone odpisy z Dz. Rozp. (Strefflersblatt) — albo karty identyczności, lub rozkazy General-Gubernatorstwa, rozkazy pułkowe, wreszcie legitymacye oficerskie.

W braku oryginałów lub należycie uwierzytelnionych odpisów jak III. a);

OFICEROWIE B. ARMII NIEMIECKIEJ:

Oryginalne dekrety nominacyjne b. Niemieckiego Ministerstwa Wojny, lub ich odpisy urzędowo stwierdzone, — albo urzędowo stwierdzone odpisy z Dz. Rozp. b. Niem. Min. Wojny (Militär-Wochenblatt), — albo książka żołdu (Soldbuch), wreszcie legitymacye oficerkie.

W braku oryginałów lub należycie uwierzytelnionych odpisów jak III. a)

OFICEROWIE B. FORMACYI POLSKICH:

Oryginalne dowody stopni oficerskich uzyskanych w formacyach polskich, wzgl. powołanie się na odnośne rozkazy b. formacyi polskich.

W braku dowodów lub należycie uwierzytelnionych odpisów:

a) stan i przebieg służby z dokładnemi datami zmian i nominacyi, poświadczony przez 2-ch oficerów sztabowych W. P. pełniących służbę czynną (Rozk. Oddz. V. Szt. Gen. Nr. 7700 Og Org:).

b) dowód cenzusu naukowego.

IV. Niezależnie od dokumentów wymaganych od poszczególnych grup, wszyscy oficerowie, których przyjęcie do W. P. nie było ogłoszone w Dz. Urz. M. S. Wojsk., bez względu na to, czy w W. P. służyli czy nie, mają jeszcze przedłożyć:

a) życiorys (curriculum vitae) ze szczególnem uwzględnieniem czasu od przewrotu politycznego do czasu rejestracyi (dla oficerów b. armii ros. uwzględnienie czasu po rewolucyi do czasu rejestracyi),

b) poświadczenie władz politycznych lub samorządowych miejsca zamieszkania, zawierające opinię o prowadzeniu się danej osoby, oraz stwierdzające, czy była ona karana sądownie, czy nie,

c) dokładnie wypełnioną kartę kwalifikacyjną (według wzoru przepisanego dla Kom. Weryfikacyjnej).

V. W wypadku nie przedłożenia przez oficerów, którzy w wojsku wogóle nie służyli i przyjęcie ich do W. P. w jednym z Dz. Urz. M. S. Wojsk. nie było ogłoszone, żadnych dokumentów stwierdzających ich stopień oficerski wzgl. równorzędny, należy ich traktować jako szeregowych i prowadzić w ewidencyi szeregowych.

VI. Oficerowie superarbitrowani wzgl. inwalidzi mają przy rejestracyi przedstawić dokumenty superrewizyjne wzgl. dokumenty inwalidztwa.

Art. 5.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

Minister Spraw Wojskowych
(—) SOSNKOWSKI
Generał Dywizyi

858—3

Tajemnice zbrodniczego świata.

W dniu 4. maja b. r. z mieszkania dra Marka Ferna przy pl. Bema l. 1, skradziono męską i damską garderobę, wartości ponad milion marek. Funkcyonaryusze policyi Janklewicz i Socha stwierdzili, że kradzież tę popełnili Władysław Łopuszański i Kazimierz Chmielowicz. Łopuszański w międzyczasie został aresztowany za kradzież maszyny do pisania w zabudowaniach św. Jura, Chmielewicza zaś ujęto 18 z. miesiąca. Życie i przygody tych „kamratów" zasługują na zanotowanie.

Wymieniony Łopuszański miał „narzeczoną" Maryę Obłoza, zam. przy ul. Kordeckiego l. 32. W chwili gdy poczuł się panem znaczniejszego łupu zdobytego u Ferna, porzucił ją z małem dzieckiem, bo mu się znudziła. Swą przygodną znajomą Elkę N. służącą, „uznał" za swą nową „narzeczoną" i wtajemniczył ją w swe złodziejskie sprawy.

Rzeczy skradzione złożyli tymczasowo u Joanny Popiel, zam. przy ul. Niemcewicza l. 21, która trudni się handlem skradzionemi rzeczami. Część wywieźli do Borysławia i Drohobycza. Tu jednak nie mogli spieniężyć łupu należycie. Następnie Łopuszański z nową narzeczoną wywiózł nieco rzeczy do Nawaryi. Tu kupił Mojżesz Hersch Reisler, nowy wierzch z futra, wartości 100.000 mk., tylko za 15.000 mk., Emil Steiner kupił spodnie za 3.800 mk., zaś we wsi Maliczkowicach Antoni Schmid, majster ślusarski, kupił smoking, 2 żakiety kamizelkę i spodnie za 3.000 mk.

Resztę rzeczy wywiózł Ł. wraz ze swą Elką do Zamościa. Tu z pomocą swej znajomej blatniczki Maryi Bąk, sprzedał te rzeczy za 24 tys. marek.

NIEDOSZŁY MATKOBÓJCA.

Antoni Schmid, z Maliczkowic, jak na miejscowe stosunki był bogaczem. Miał 10 morgów pola i warsztat. Miał jednak wszystkie dane, ażeby stać się bogaczem na całą gębę, albowiem był wyrachowany, chciwy i bez sumienia. Matka jego miała jeszcze nieco pola, na które ten synalek wielką miał ochotę. Przez sześć lat procesował się, aby matkę puścić z kijem żebraczym. Gdy droga procesowa nie rokowała wiele, pragnął szybkiej śmierci swej matki, ażeby obszar swej ziemi zaokrąglić natychmiast o jej schedę.

Gdy przypadkowo poznał przy kupnie rzeczy Łopuszańskiego w mig odczuł z kim ma do czynienia. Sam raz „przyfasował" Łopuszański do jego planów. Po kieliszku wódki zaproponował mu

zamordowanie matki.

Łopuszański zgodził się na ten „mokry" interes za 25.000 mk., płatnych po dokonaniu mordu, poczem „zapili mohorycz".. Łopuszański nie popuścił tej sprawy i aby kuć żelazo na gorąco ze swym kolegą Stanisławem Jasińskim, zwanym pomiędzy bracią złodziejską „szczurem" zawitał do Schmida. Schmid widząc jak „szczur" ciągnął wódkę odrazu cała kwaterką nabrał niezwykłego zaufania do niego. Bez wahania obiecał mu również 25.000 mk. za zamordowanie matki, oraz sute popijanie nie kwaterkami, ale „kwartami".

Umówili się, że 22 z. m. Schmid przybędzie z matką na termin do Lwowa i wówczas w jednym z szynków pokaże im matkę, ażeby obaj widzieli, kogo to mają „sprawić".

Dnia tego przybył do Popielowej, gdzie miał się spotkać ze zbrodniarzami, ale tu dowiedział się o aresztowaniu obu jego ugodzonych spólników.

Niedoszły matkobójca będzie odpowiadał przed sądem.

Śledztwo to, uwieńczone dobrym wynikiem prowadził sekretarz pol. Stanisław Kozdrowski.

Zgromadzenie niedzielne.

Masowy protest przeciw 80-krotnej podwyżce czynszów.

(Tysięczne rzesze protestują na zgromadzeniu drobnych handlarzy. — Przemówienie tow. dra Rafała Bubera. Rezolucye).

O godzinie 9 rano w niedzielę zgromadził się w sali Narodnego Domu kilkutysięczny tłum lokatorów, który przybył na zgromadzenie drobnych handlarzy i straganiarzy zwołane przez ich związek zawodowy, celem zaprotestowania przeciw najnowszej uchwale komisyi prawniczej Sejmu by czynsze podwyższyć ośmdziesięciokrotnie. Wiec stał się olbrzymim protestem biednych ludzi przeciw temu bezprawiu i miał imponujący przebieg.

Po zagajeniu przez przew. stow. drobnych handlarzy p. **Ornsteina** i wyborze prezydyum w skład którego weszli pp. Vogel, Kaczorowski, Bart i Frenkiel, zabrał głos **tow. Rafał Buber**, który w obszernym referacie nakreślił znaczenie uchwały o 80-krotnej podwyżce czynszów i katastrofalne skutki, jakie wprowadzenie tej nieszczęsnej uchwały w życie, by wywołało. Wśród hucznych oklasków, którymi nagrodzono referat tow. Bubera zakończył mowca wezwaniem do solidarności i walki z bezprawiem mieszkaniowem.

Drugi punkt porządku obrad **o ostatnich wypadkach budowlanych we Lwowie** referował **p. Ornstein Józef**, który nakreślił sytuacyę wytworzoną przez katastrofę przy ul. Krakowskiej, z której zyski chcą ukuć kamienicznicy. Magistrat jest zawalony podaniami o delożowaniu domów, które kamienicznicy chcą puścić na pasek. Do tego doszło, że przy ul. Bożniczej l. 20 właścicielka realności przy pomocy syna i zięcia próbowała w nocy kamienicę swą uszkodzić przez wyrwanie klatki schodowej i dopiero krzyk lokatorów przeszkodził niecnemu dziełu. Sprawą tą zajęła się prokuratorya.

W dyskusyi zabierał głos p. Kaczorowski, r. Gelbard, którego świetne przemówienie wywołało olbrzymie wrażenie, **Hagler, Dubs, Frenkiel**, i i., poczem jednogłośnie uchwalono dwie rezolucye: jedną **przeciw ostatniej uchwale sejm. komisyi prawniczej o 80-krotnej podwyżce czynszów** i drugą **przeciw samowoli kamieniczników, dążących do delożowanie kamienic dla spekulacyi i zdobycia zysków w związku z tragiczną katastrofą przy ul. Krakowskiej.**

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ! Strejk w zawodzie spedycyjnym trwa. Omijać Lwów i nie przyjmować pracy w żadnem przedsiębiorstwie.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Cłowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

§ BIURO POSREDNICTWA PRACY przy Związku robotników stolarskich mieści się w lokalu Związku ul. Piesza 2, tam się należy zwracać po informacye w sprawie przyjmowania pracy we Lwowie.

§ ZGROMADZENIE BUDOWLANYCH ROB. W BRODACH. W dniu 25. czerwca 1922, odbyło się Walne zgromadzenie Murarzy, Cieśli i Betoniarzy, w sali Rady gminnej, w obecności delegata Związku Murarzy i t. d. tow. Pichackiego ze Lwowa. Po odczytaniu statutów i regulaminów zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie założenie grupy miejscowej Murarzy, Cieśli i Betoniarzy w Brodach i przystąpienie jako grupa do Związku Zawodowego Murarzy i t. d. we Lwowie.

§ ZGROMADZENIE BUDOWLANYCH, odbędzie Związek Zawodowy Murarzy i t. d. we Lwowie dnia 29. 6. 1922, o godz. 10. przed poł. ul. Cłowa l. 6. Sprawy cennikowe. Towarzysze jawcie się licznie. —2

§ MASZYNIŚCI I PALACZE, z powodu wybuchu strejku, omijajcie Lwów, aż do odwołania.

Zgromadzenie ludowe PPS. w Kołomyi.

Po zwalczonych przeszkodach stawianych przez nieforiunnego Piątka, odbyło się ubiegłej niedzieli zapowiedziane przez Radę Rob. PPS. w Kołomyi zgromadzenie publiczne. Następca p. Piątka w urzędzie starosty p. Pawlikowski wobec przedstawicieli Rady Rob. oświadczył, że chce zachować pełną lojalność wobec ruchu robotniczego i nie ma zamiaru stosować praktyk swego niedoświadczonego poprzednika, który sprawował zresztą funkcye naczelnej władzy tylko zastępczo.

W międzyczasie jednak potrafił p. Piątek stwierdzić brak wszelkich kwalifikacyi do dzierżenia jakiegokolwiek odpowiedzialnego posterunku.

Na porządku dziennym wiecu znalazły się następujące sprawy: walka z drożyzną i bezrobociem, zamach na demokratyzm ordynacyi wyborczej i omówienie praktyk miejscowych, lekceważenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy itp.

Duża sala i galeryc Kasy oszczędności punktualnie o godz. 12-tej w południe wypełniły się szczelnie robotnikami i obywatelami miasta Kołomyi. Na sali wiele było kobiet, nie brak też było charakterystycznych strojów pokuckich chłopów.

Wiec zagaił tow. Szyszka, zaznajamiając pokrótce zebranych o celach zwołanego przez PPS. wiecu i zaproponował do prezydyum tow. Kopystyńskiego. Przewodniczący tow. Kopystyński udzielił następnie głosu referentowi tow. Skalakowi ze Lwowa, który w godzinnym referacie nakreślił obraz panującego w Polsce bezrobocia, nieudołężność rządu uprawiającego politykę po myśli paskarzy i obszarników. Drożyzna najniezbędniejszych środków żywności spowodowana nieforiunnemi zarządzeniami rządu i większości sejmowej powoduje brak siły pokupnej na towary i wytwory przemysłu. Wszystko to w łączności z polityką walutową i skarbową uwzględniającą tylko interesy paskarstwa i kapitału powoduje to błędne koło, w którem się szarpie klasa robotnicza, żyjąca w tem państwie.

Tow. Skalak omawiał następnie próby reakcyi, bającej się sądu w dniach bliskich wyborów zdążającej do zniekształcenia demokratycznego charakteru ordynacyi wyborczej do sejmu. Jedyną bronią przeciwko tym zamachom, przeciwko dzisiejszej polityce gospodarczej w państwie, znajdzie klasa robotnicza w jedności i solidarności, dalekiej od narodowych szowinizmów w sojuszu z biednem wyzyskiwanem chłopstwem w zrozumieniu swoich interesów i wypełnieniu swoich obowiązków wobec partyi i zawod. organizacyi.

Jako drugi referent przemawiał tow. Paweł Denasiewicz z Drohobycza. Zamiast zająć się sprawami natury gospodarczej reakcya w Polsce doprowadziła dzisiaj do przewlekłego przesilenia rządowego, które niszczy i niepokoi kraj. Reakcya w Polsce ma jeden tylko program, a programem tym to walka z Belwederem. Mowca przypomina, że w tym czasie, kiedy dzisiejsi endecy łasili się wobec wszystkich zaborców, ten którego wsteczniciwo polskie tak zaciekle atakuje, był pierwszym organizatorem o demokratyczną, ludową Polskę.

Tow. D. charakteryzuje następnie wzrost reakcyi w kraju, ilustrując swoje wywody stosunkami miejscowemi. Ostremi słowami piętnuje znany postępek p. Piątka, urzędnika płaconego za przestrzeganie i szanowanie prawa.

Nadużycia czy niedołęstwo administracyi rozzuchwala mniejszych kacyków i tut. majsterków Pan Pistyner tut. fabrykant mebli nietylko że gwałci ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, ale pozwala sobie na wypisywanie listów otwartych w kołomyjskich gazetkach. W piśmie tem nie tylko przyznaje się do postępku, ale pozwala sobie na idyotyczne krytykowanie ustawy. Za nadużycie należy uważać bezprzeczne i ten fakt, że w okresie wzmagającego się bezrobocia tut. naczelnictwo więzienia wysyła na roboty więźniów odbierając tem samem zajęcie i chleb bezrobotnym.

O miejscowych sprawach referował jeszcze tow. Szyszka, oświetlając stosunki miejscowe. Mowca wyraża jednak głębokie przekonanie, że nowy starosta p. Pawlikowski związany bardzo serdecznie z Kołomyją będzie posiadał zrozumienie dla bolączek Kołomyi i powiatu.

Pierwsze jego zarządzenia tak jaskrawo odbijające się po „urzędowaniu" p. Piątka pozwalają na żywienie takich nadziei. Mówca apeluje do solidarności robotników ukraińskich i żydowskich z robotnikami polskimi, wzywa ich do przekreślenia podsycanych przez wrogów klasy robotniczej osobników, nieporozumień.

Przewodniczący wiecu przedłożył następnie rezolucyę zgłoszoną przez tow. Skalaka, którą jednogłośnie uchwalono. Rezolucya ta brzmiała:

„Zebrani na wiecu 25. czerwca br. w sali Kasy oszczędności robotnicy i obywatele m. Kołomyi po wysłuchaniu referatów o współczesnej sytuacyi w państwie, stwierdzają wzrost reakcyi usiłującej atakować demokracyę i prawa robotnicze i stwierdzają potrzebę walki z przejawiającem się wstecznictwem na wszystkich polach życia społecznego i politycznego.

Zebrani wyrażają przekonanie, że pomysły endeków i witosowców do ułożenia ordynacyi wyborczej w tym duchu, aby miasta i klasa robotnicza były pokrzywdzone, zasługują na bezwzględne odparcie i wzywają klub PPS. do wytrwania w walce o równe prawa obywatelskie.

Zebrani domagają się przestrzegania obowiązującego w Polsce ustawodawstwa, dotyczącego ochrony pracy najemnej, i domagają się rozszerzenia go w kierunku ubezpieczenia społecznego na wypadek bezrobocia, ochrony pracy kobiet, i małoletnich itp.

Wobec wzmagającej się drożyzny i związanego z nią bezrobocia domagamy się bezwzględnej walki ze spekulacyą, paskarstwem; żądamy zakazu wywozu żywności za granice państwa i zamknięcia granic.

W wywołanem obecnie przesileniu widzą zebrani machinacyę endeckie w celu utworzenia rządu podatnego na machinacye wyborcze i wzywają ogół robotników naszego miasta do wykazania pełni uświadomienia obywatelskiego i bezwzględnego przeciwstawienia się endeckim i klerykalnym próbom zawładnięcia opinią naszych miast i miasteczek".

Po uchwaleniu rezolucyi przewodniczący podziękował zebranym za powagę obrad i wiec o godz. 2-giej po poł. zamknął.

W wiecu brało udział przeszło 2.000 uczestników.

—•••—

Ze sportu.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY — Ż. R. K. S. „Metal" 4 : 1. Zawody obu robotniczych klubów budzą duże zainteresowanie u miłośników sportu klasy pracującej. Do zawodów niedzielnych wystąpił R. K. S. z 4 graczami z rezerwy (oba skrzydła zdyskwalifikowane) na skrzydłach w pomocy i bramce, mimoto miał przewagę nad przeciwnikiem. W obecnym sezonie oba kluby stają już drugi raz do zawodów, pierwszy raz w dniu 1. maja.

R. K. S. osiągnął w I. grupie podokręgu lwowskiego w rozgrywkach o mistrzostwo kl. C. ładne wyniki, na 7 rozegranych zawodów wygrał 5, stosunkiem bramek 21 : 5. Jeśli tak dalej pójdzie, nie ominie go z pewnością przejście do klasy B.

—•••—

CRACOVIA — WISŁA 2:1.

W Krakowie odbyły się zawody w piłce nożnej o mistrzostwo klasy A) między Cracovią a Wisłą, które zakończyły się 2:1 (0:0) na korzyść Cracovii.

—•••—

Match piłki nożnej odbyty w Warszawie pomiędzy Union łódzką a akademickim Związkiem Sportowym zakończył się zwycięstwem Union w stosunku 3:2.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.